Nr. 113. Kraków, poniedziałek 2 czerwca 1919. Rok I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12 K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Od poniedziałku dnia 2-go czerwca jedyną w Krakowie gazetą wieczorną będzie „DZIENNIK POLSKI“ wychodząc o godz. 6-tej wieczorem z ostatniemi telef. i telegr. wiadomościami.

Czeskie plotki o zajęciu Oświęcimia przez Niemców.

Cieszyn, 31 maja. (Tel. wł. Biura pras). Pisma czeskie z Ostrawy, zaczynają obecnie dla odmiany karmić swych czytelników sensacyami na tle zatargu niemiecko-polskiego. W ostatnim numerze podnosi „Morawsko Slesky Dennik“, że wojska niemieckie wpadły do Galicyi, obsadziły Oświęcim i część głównej linii kolejowej Kraków—Wiedeń. Wieści te opowiedzieli redakcyi podróżni z Galicyi. Dziwne jest tylko jak się podróżni ci dostali do Ostrawy, skoro część linii głównej jest obsadzona!

* * *

Od Redakcyi.

Te plotki czeskie o rzekomem niepowodzeniu polskiem, które mają radować duszę czytelników czeskich po klęskach wojaków czeskich na Węgrzech, powstały zapewne na tle strzelaniny, jaka się w pasie granicznym pod Oświęcimiem wywiązała między patrolami polskimi a pruskimi, które próbowały przejść granice. Strzelanina była podobno bardzo silna, a nawet padło kilka strzałów armatnich.

—o—

W przededniu rozstrzygającego zwrotu

Kontrpropozycye niemieckie. Niemcy nie podpiszą traktatu — a entente'a musi działać.

Kraków, 1 czerwca.

(xy) Radiotelegram niemieckiej stacyi w Nauen obwieścił światu treść niemieckich kontrpropozycyi, nie wiemy czy w dosłownem brzmieniu oryginału, czy też w specyalnie spreparowanym skrócie. Ogłoszony urzędowy dokument stanowi *ogólną część*, *niejako wstęp*, do obszernego elaboratu (500 stronic arkuszowych maszynowego pisma) i zawiera zasadnicze poglądy, którymi Niemcy kierują się w kwestyi pokoju.

Treść niemieckich kontrpropozycyi znana jest już czytelnikom naszym z poprzedniej relacyi, umieszczonej onegdaj w „Dzienniku“ na podstawie informacyi pism niemieckich. Urzędowy akt pokrywa się w zupełności z uprzedniemi prywatnemi doniesieniami — i dlatego niema potrzeby go powtarzać.

Niepodobna w krótkim artykule dziennika omawiać szczegółowo kontrpropozycyi niemieckich, tworzących pokaźny tom, niepodobna — i *nie warto*. Bo między odpowiedzią niemiecką a żądaniami entente'y, sprecyzowanemi po długich naradach w Paryżu, istnieją *takie przeciwieństwa w najważniejszych terytoryalnych, prawno-politycznych i gospodarczych kwestyach*, że wątpić wypada, aby najzręczniejszy nawet dyplomata zdołał skonstruować platformę dla dalszej wspólnej dyskusyi, dla dalszych pokojowych rokowań.

Odpowiedź niemiecka godzi przedewszystkiem *w interesy państw: Francyi i Polski*. Niemcy żądają plebiscytu w Alzacyi i Lotaryngii, nie chcą słyszeć o oddaniu zagłębia Saary, nie godzą się na militarną okupacyę brzegów Renu...

Względem Polski stanowisko Niemców jest wprost agresywne. *Prawa polskiego do rewindykacyi* ziem polskich, zagrabionych przez Fryderyka Złodzieja, zwanego przez Niemców Wielkim, *Niemcy zupełnie nie uznają*. O *odstąpieniu Górnego Śląska wogóle dyskutować nie chcą*, dostępu do morza Polsce nie przyznają, a godzą się jedynie „na oddanie Polsce bezspornie polskich części Poznańskiego“.

Ze wszystkich klauzul, zastrzeżeń i warunków niemieckiej kontrpropozycyi wyziera jedna chęć: *przewleczenia sprawy pokoju*, pozostawienia *mnóstwa kwestyi otwartych*, odsunięcia finalnego załatwienia *terytoryalnych problemów w dalszą przyszłość*. „Ustępstwa“ niemieckie są przytem bardzo (w pojęciu Niemców!) zręczną spekulacyą na *pacyfistyczne tendencye międzynarodówki we wszystkich państwach*. W kwestyi rozbrojenia Niemcy okazują się istnymi barankami, gotowe są do ustępstw ponad miarę żądań koalicyi! Gotowe są wydać *wszystkie swoje okręty liniowe:* mein Liebchen, was willst du noch mehr? Któżby wobec tego śmiał wątpić o pokojowych tendencyach pp. Brockdorff-Rantzau'a, Eberta i Scheidemanna? Cóż to za atut dla wszelakiej germano-semickiej międzynarodówki? Iluż agentów germanizmu będzie teraz codzień kładło w uszy robotnikom angielskim (na nich Niemcy najwięcej liczą) i amerykańskim: „Jak można nie wierzyć teraz w przemianę duszy niemieckiej? jak można wątpić o pokojowości socyalistycznych włodców Berlina? Toż oni wydają dobrowolnie wszystkie swoje okręty wojenne! Jak można nie ufać ich dobrej woli i poczuciu sprawiedliwości? Toż oni proponują wszędzie plebiscyty, toż gotowi są Francyi dostarczać węgla, gotowi są zapłacić tyle a tyle miliardów, toż tej Polsce (tej „niekulturnej, nienasycorej, aneksyonistycznej, imperyalistycznej, barbarzyńskiej, artysemicko-pogromowej — patrz wszelakie „Blatty“), Polsce ofiarują doki w Gdańsku i pozwolą jej używać koryta Wisły“!

Korespondenci paryscy zapewniali niejednokrotnie, że preliminarz pokojowy, przedstawiony Niemcom, stanowi *blok jednolity*, całość nienaruszalną. C'est à prendre ou à laisser.

Kontrpropozycye niemieckie *kwestyonują jednak każdy punkt preliminarza*, zajmują wobec każdego żądania entente stanowisko albo *oporne*, albo *wręcz odmowne*. Gdyby koalicya wdała się z Niemcami w dalszą dyskusyę na podstawie niemieckich kontrpropozycyi, cały preliminarz pokojowy trzebaby spruć, szew po szwie, i zeszywać na nowo i *może drugie sześć miesięcy poświęcić na tę robotę*. A jakby wyglądał przytem prestige koalicyi? Jak wzmógłby się buta Niemiec, uznanych za równorzędnego kontrahenta!

Nie będziemy prorokowali. Zapewne jeszcze przed upływem przyszłego tygodnia zapadną w Paryżu postanowienia, *decydujące o przyszłości, która tyle niespodzianek kryje w swem łonie*. Koalicya zwlekać nie może z odpowiedzią i z czynami, jeśli jej powaga nie ma ucierpieć, a krecia robota germano-bolszewickich agentów i pseudopacyfistów wydać niebezpiecznych owoców.

Pewnem jest, że *Brockdorff-Rantzau i rząd Eberta-Scheidemanna nie podpiszą preliminarza*. Możliwem jednak jest, że ten rząd ustąpi, a ster władzy ujmą *niezawiśli socyaliści*, którzy traktat podpiszą, ale go nie dotrzymają.

Pewnem jest także, że ojczyznę będziemy musieli własną siłą *zdobyć*, aby ją *posiadać*. Nieuchronna wojna z Niemcami, to będzie dopiero nasza *polska wojna*, to będzie *czyn*, *którym* zapracujemy i *zasłużymy na Polskę*.

„Republika ukraińska“ — w obwodzie Tarnopolskim

Wstrzymanie ofenzywy na życzenia Francyi i Anglii?

Kraków, 1 czerwca.

(xy) Z Warszawy nadeszła znowu niesłychanie alarmująca wiadomość, że **ofenzywa wojsk polskich w Galicyi wschodniej została wstrzymaną** — i że to wrzekomo według oświadczenia nacz. Piłsudskiego, nastąpiło **na życzenie rządów francuskiego i angielskiego**. Wiadomość ta, jeśli się sprawdzi, wywołać musi wielkie zaniepokojenie w Polsce. Uważać by ją trzeba za sukces **intryg ukraińskich, czeskich i wielko-rosyjskich**.

Jakaż jest dziś sytuacya w Galicyi wschodniej? Wojska polskie stoją na **linii Radziwiłłów-Złota Lipa aż do Dniestru**. Na południe zaś od Dniestru, **Pokucie aż po Bystrzycę Nadwórniańską** z miastami Kołomyją, Tłumaczem, Nadwórną i Śniatynem zajęte jest przez Rumunów.

Fikcya „Zachodniej Ukrainy“ ostała się przeto na skrawku galicyjskiego terytoryum na północ od Dniestru, **w pasie między Złotą Lipą a Zbruczem**. Miasta Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Czortków, Mielnica (obecna siedziba Petlury!) pozostały w rękach hajdamackich — i ze zgrozą myślimy o udrękach jakie przechodzi tam ludność polska. Obszar ten pozostawiony Ukraińcom ma prawie identyczne granice ze znanym w historyi „**obwodem Tarnopolskim**“, który Napoleon pozostawił Rosyi w roku 1809-tym, a który na kongresie wiedeńskim Austrya odzyskała.

Obwód tarnopolski — oto cała „zachodnia Ukraina“, oto republika Hołubowyczów, Wasilków i Wityków, oto ostoja teraźniejsza atamanów Hryciów i Fedków i germano-semickich najmitów w służbie „ukraińskiej“!

Wysłannik tej republiki tarnopolskiej, p. Singalewicz, zabiega obecnie w Pradze o

poparcie Massaryka i owładniętych megalomanią polityczną czeskich kramarzy. „Tarnopolska moralność“ Czechów w stosunku do Polaków — gotowa ujawnić się teraz w chęci objęcia protektoratu nad tarnopolską hajdamaczyzną — za łaskawem zezwoleniem Anglii i Ameryki.

A może nie chodzi tu o hajdamacko- czeską intrygę, lecz **wpływ rosyjski zadecydował o utrzymaniu obszaru ukraińskiego?** Jesteśmy tak skąpo informowani o sytuacyi, jesteśmy tak odcięci od świata, że możemy wyrażać tylko przypuszczenia i domysły.

Ukraińskie „biuro prasowe“ w Wiedniu ogłasza na pożytek niemieckiej prasy fantastyczne kłamstwa o sukcesach bojowych, wspaniałej republiki ukraińskiej, która bije bolszewików, bije Polaków, bije Rumunów. Tymczasem w rzeczywistości bolszewicy zajęli **Równe i Dubno,** tak że republika „Zachodniej Ukrainy“ obejmuje tylko obszar Tarnopolski. Fikcya ostała się. Oby tylko hajdamaczyzna, rozzuchwalona wycofaniem wojsk Hallera, nie próbowała nowych zamachów!

W obronie interesów rękodzielniczych.

Przemówienie posła Stanisława Szymańskiego w obronie interesów rękodzielniczych na plenum sejmowem w dniu 6 maja br.

Dostojny Sejmie! Mając po raz pierwszy zabierać głos, nie w patetycznych, na efekt zewnętrzny obliczonych słowach, ale w suchych, a za to wielce wymownych **cyfrach** pragnąłbym przedstawić obraz **ruiny i zniszczenia,** jakie **przemysłowi naszemu,** a w szczególności **drobnym wytwórcom i rzemieślnikom** — bo o nich przedewszystkiem chcę mówić — **przyniosła wojna światowa.**

Wróg nasz odwieczny i nieubłagany, wyciągający od dziesiątków lat swe macki na zniszczenie przemysłu polskiego, stanąwszy żelazną stopą w czasie wojny na ziemiach naszych, dokonał dzieła swego na zimno i z niemiecką pedanteryą. Zostały nam po jego przejściu jeno szczątki murów fabrycznych, zostały setki tysięcy robotników, rzuconych na głód i nędzę. Ale nie tylko **przemysł** wielki padł ofiarą teutońskiej nawały. Z taką samą bezwzględnością i zaciętością, godną lepszej sprawy, niszczyły wojska nieprzyjacielskie jak również i tak zwane „nasze“, rozkwaterowywano przeważnie po przedmieściach miast i miasteczek, w domostwach rękodzielników — ich cały dobytek, rozkradały lub niszczyły maszyny i narzędzia, zabierały surowiec i towar wyrobiony na sprzedaż.

Widziałem w czasie przemarszów wojsk niemieckich, ogniska żołnierskie podsycane porąbanymi warstatami stolarskimi, narzędziami i meblami pozabieranymi z pobliskich pracowni rzemieślniczych.

Ile pracowni rzemieślniczych, urządzonych wzorowo, padło ofiarą pożogi w czasie pożarów bitewnych — wprost obliczyć się nie da! Wedle zapodań Głównego Urzędu likwidacyjnego, dotychczas zarejestrowane straty w drobnym przemyśle i rękodziele na terenie byłego Królestwa Kongresowego, wynoszą około 30 milionów rubli. SamKalisz, jak słyszeliśmy z ust posła Kaliskiego prof. Radziszewskiego, wykazuje w tym dziale stratę na 1.850.000 rubli.

W Małopolsce regestracyą strat w drobnem przemyśle i rękodziele zajmował się **Krajowy Urząd Odbudowy,** który akcyą ratunkową objął **8141 rękodzielników i drobnych przemysłowców** udzielając im subwencyi tak w maszynach i narzędziach, jak i w gotówce, na rachunek przyszłego odszkodowania — na kwotę **43.649.511 koron.** Na jednego zatem rękodzielnika przypada przeciętnie kwota **5147 kor. Zaznaczam, że jest to obraz niezupełny,** gdyż znaczna część powiatów, zwłaszcza **wschodnio-galicyjskich, nie została akcyą ratunkową objęta.**

Licząc, że w Małopolsce jest około 80.000 rękodzielników i drobnych przemysłowców i że z tych tylko jedna czwarta część, a zatem około 20.000 poniosło szkody, przyjmując stratę przeciętną na każdego rękodzielnika na skromną kwotę 5147 kor., otrzymamy ogólną cyfrę szkód okrągło na **103 milionów K.**

Jak już zaznaczyłem, w Małopolsce akcyą podźwignięcia drobnego przemysłu i rękodzieła z upadku i ruiny, w jaki pogrążyła je wojna światowa, zajmował się (od roku 1916) rząd austryacki przez tak zwaną Centralę Krajową dla Gospodarczej odbudowy Galicyi, sekcyę dla drobnego przemysłu, rękodzieła i handlu.

Centrala ta — w chwili gdy wszystkie jej imienniczki zostały wprost znienawidzone przez ogół ludności, gdy nazwa ta synonimem się stała szacherek, matactw i nieuczciwości — zmieniła szyld na „Krajowy Urząd Odbudowy“.

Akcya K. U. O. jakkolwiek wcale pięknie i imponująco przedstawia się w cyfrach — pozostawiała jednak bardzo wiele do życzenia. Królował w niej przeklęty system protekcyjny, chaos i bezplanowość.

Mogę coś o tem powiedzieć jako rzecznik interesów rękodzielniczych, jako mąż zaufania Krajowego Patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu, a następnie komisarz zasiłkowy dla tych spraw. Przytoczę jeden tylko charakterystyczny przykład: W powiecie moim, subwencyę w kwocie 5000 kor. na odbudowę betoniarni, która nigdy nie istniała, otrzymał pewien hrabia, właściciel dóbr, otrzymał ją w kilka tygodni od wniesienia podania i to drogą poza wszystkimi czynnikami obywatelskimi, które akcyę zapomogową opiniować i nadzorować miały, podczas gdy szewc, nędzarz, ojciec 9-a dzieci, zupełnie zniszczony wojną — przyznanych mu w marcu 1917 r. stupięćdziesięciu koron „na zakupno narzędzi i surowca“ (?!) do dnia dzisiejszego doczekać się nie może.

Z subwencyi udzielanych przez K. M. O. korzystali przedewszystkiem ci rękodzielnicy, którzy byli na miejscu, ci zaś, którzy odbywali służbę wojskową, otrzymywali stereotypowe zawiadomienia, że podania ich będą traktowane po wojnie.

W jesieni ubiegłego roku powróciły te tysiączne rzesze, bose, obdarte, wynędzniałe do przeważnie pustych ścian swych pracowni, a choć w magazynach K. U. O. znajduje się jeszcze zapas maszyn i narzędzi **wartości 15 milionów** koron — doprosić się ich nie mogą. Informowano mnie, że kto chce szybko otrzymać maszyny czy narzędzia, musi się „zapoznać“ z magazynierem!

Istniejący przy K. U. O. Oddział rozdzielczy skór przeznaczonych po normalnych cenach dla rękodzielników oddał rozdział tychże handlarzom żydom, którzy zgłaszających się rękodzielników odprawiają przeważnie z niczem twierdząc, że towar już wysprzedany. Z zapasu skór, jaki zarezerwował Oddział rozdzielczy dla swej własnej dyspozycyi, przydziela się na cech szewski liczący 50 członków — na nieokreślony przeciąg czasu — 50 kg skóry wierzchniej i 25 kg skóry podeszwianej. Jak ludzie ci zapasem 75 kg podzielili się, jak go wyrobić i jak na nim zarobić potrafią — pozostanie dla mnie niewyjaśnioną tajemnicą.

Rękodzielnicy małopolscy zwracają się przeto — przez moje usta — do p. ministra przem. i handlu z gorącą i serdeczną prośbą, aby raczył polecić K. U. M. w Krakowie, by podania ich o subwencye możliwie spiesznie i po obywatelsku, a nie biurokratycznie załatwione zostały. Rękodzielnicy całego obszaru ziem polskich — witają z radością i uznaniem tą pierwszą zapowiedź Sejmu i Rządu odbudowania ich zniszczonych pracowni, zapowiedź streszczającą się w ofrmie kredytu ulgowego 25 milionowego, który — sądzę — dziś jednomyślnie uchwalony zostanie, wyrażają jednak nadzieję, że jest dopiero początek, zadatek dalszej akcyi w tym kierunku, że w razie potrzeby nowe kredyty na odbudowę rękodzieła znaleźć się muszą, że wszystkie postulaty rzemieślnicze a przedewszystkiem postulat dostarczenia zagranicznego surowca, dostaw państwowych i komunalnych — przez ten dostojny Sejm traktujący jedną miarą interesy wszystkich sfer Rzeczypospolitej — uchwalone, a przez Rząd polski jak najżyczliwiej popierane i wykonane będą.

—o—

Z ukraińskiego piekła.

„Słowo Polskie“ zamieszcza szereg sprawozdań z uwolnionych od inwazyi ukraińskiej obszarów Galicyi południowej i wschodniej, w szczególności z okolic Stanisławowa, których ludność polska pod barbarzyńskiemi rządami Ukraińców przechodziła prawdziwe katusze. Ukraińcy w przeczuciu, że władzy swej nad tymi obszarami nie zdołają długo utrzymać, postarali się przynajmniej dobrze się „upamiętnić“ miejscowej ludności i dokonali tego nie gorzej od Tatarów, tak, że dawne legendy popularne w Galicyi wschodniej od najazdach bisurmańskich ustąpiły teraz miejsca nowym, o współczesnej dzikości i okrucieństwie ukraińskiej dziczy.

Stosunki w obozach internowanych.

w których dzicz hajdamacka wbrew umowie zawartej z rządem polskim w dniu 1 lutego br. więziła niezliczone masy polskiej ludności, bez żadnych powodów, były straszne. W obozie w Jazłowcu **zamknięto 20 staruszków powyżej 70 lat,** w Kołomyi, Tarnopolu, Bolechowie, Rohatynie, Złoczowie i w innych miejscowościach internowano conajmniej 10 tysięcy osób, przeważnie z inteligencyi. Stosunki były straszne — nędza ostateczna. Ludzi karmiono wodnistemi polewkami, głodzono i torturowano. Wybuchały wśród nich epidemie, zwłaszcza tyfus plamisty, przeciwko któremu nie przedsiębrano żadnych środków. W Tarnopolu dopiero, kiedy straże zaczęły chorować i epidemia rozszerzała się już na powiat, władze ukraińskie zwróciły się z prośbą o pomoc do Komitetu polskiego! którego przedtem do chorych nie chciano dopuścić. Tak samo było w Kołomyi. Chorzy leżeli bez słomy na gołych deskach, poprzykrywani łachmanami — wraz z nimi trzymano zdrowych, jeńców i rannych. Panny polskie, które na ochotnika zgłaszały się na pielęgniarki — chorowały na tyfus, jedna z nich, pna Dwernicka, życiem przypłaciła swą miłość bliźniego. Prócz tyfusu i czerwonki

internowani umierali na pękanie kiszek

z powodu braku tłuszczu. Biedni rodacy nasi są tak wyczerpani, iż według zdania lekarzy nigdy już nie będą mogli odzyskać zdrowia. Ukraińcy w ten sposób

zagłodzili około 10.000 Polaków

Ale nie tylko na epidemie ludzie w tych obozach i szpitalach ukraińskich ginęli. — Zwłaszcza jeńców torturowano w nieludzki sposób. Bito żelaznymi prętami. W Mikulińcach jeden oficer polski chory na tyfus umarł od pobicia. W szpitalach mnóstwo było jeńców polskich poranionych już w niewoli, przeważnie z poprzetrącanemi nogami. W Mikulincach powieszono kilkuset Polaków, jeńców, około 100 zamknięto w małej celi, gdzie z powodu tłoku nawet kucznąć nie można było i tak ich stojących trzymano 3 doby. Ze szczególną dzikością

dręczył jeńców polskich Tutauer, żyd,

który kolejno był komendantem trzech obozów internowanych. Ten żyd szczególnie

szykanował zakonnice w Jazłowcu. Jedną z nich n. p. kazał internować, za to, że przez kratę któremuś z jeńców podała kawałek chleba. Jedego jeńca pobił tak, że mu oko wypłynęło, w straszny sposób zbił oficera polskiego, p. Czesława Góralika z Rabki i podchor. Podgórskiego, równocześnie zaś przywłaszczał sobie rzeczy, które komitet polski przysyłał nieszczęśliwym ofiarom.

„Komitet 10 pań polskich Czerwonego Krzyża" mógł był mimo wszystko przynieść znaczną ulgę jeńcom i internowanym, gdyby nie brak pieniędzy. Gdyby chciano choć po garści dać na kolacyę tym biedakom, według obliczeń, potrzeba było na to 4 do 5000 kor. dziennie.

Akcya tego Komitetu trafiała na niemożliwe do przezwyciężenia trudności. W kraju nie ogłoszono, że za pomocą misyi szwajcarskiej można było przesłać za kordon ukraiński pieniądze. Niestety, akcyi podobnej rząd nasz nie podjął. Dopiero przed Wielkanocą obiecano wypłacenie znacznych już zasiłków, których jednakże już nie można było zawieźć. Panie z komitetu a także jeńcy i internowani odnosili niezmiernie smutne wrażenie, iż naród zapomina o nich i poświęca ich niewiadomo komu i czemu, a to działało bardzo przygnębiająco.

Zachowanie się żydów.

Jak wszędzie indziej, tak i w Stanisławowie społeczeństwo polskie stwierdzić mogło zdradę żydów i nienawiść do wszystkiego, co polskie. Żydzi stanisławowscy odrazu stanęli po stronie hajdamaków z których naraz zrobili się „nasi". Wszyscy zaczęli mówić po rusku, bardzo chętnie pozdejmowali szyldy polskie, pierwsi zaczęli wywieszać ruskie dawali Polakom do zrozumienia, że teraz oni, żydzi, będą rządzić, a nieraz w brutalny sposób wykrzykiwali „skończyło się wasze panowanie"! Wszystkie biura były zapełnione żydami i żydówkami, wszędzie mówiono głównie po niemiecku — żydzi wydawali przepustki, żydzi byli dostawcami Ukraińców, jeździli do Wiednia, sprowadzali towary — z Galicyi wschodniej zrobiła się druga Austrya. Znikli gdzieś dawni żydzi-Polacy, zostali sami wrogowie. Oprócz żydów niemiecką propagandę prowadzili też oficerowie austryaccy i niemiecki arcyksiążę Wilhelm, który siedział w Buczaczu i przywdział strój ukraiński.

BESTYALSKIE ZAMORDOWANIE DWU LEGIONISTEK.

Pisma lwowskie podają dziś znów potworną wiadomość:

Na odcinku lubieńskim pojmał oficer ukraiński, z zawodu nauczyciel ludowy, Dobosz, dwie nasze legionistki do niewoli. Przyprowadzone do Szczerca rozszarpał granatami ręcznymi na gościńcu w obliczu osób postronnych w sposób, na który nawet w dzikusie afrykańskim wzdrygnęłoby się całe jestestwo, a którego to sposobu nie jest w stanie określić bodaj w przybliżeniu pióro publicysty ze względu na — moralność publiczną. Podając fakt powyższy do wiadomości ogółu — zauważyć musimy, iż prawdziwość przytoczonego faktu mogą zaprzysiądz wiarygodni świadkowie, z których wymieniamy p. Bolesława Radołowicza, kierownika szkoły ludowej w Rychcicach pod Drohobyczem.

Z Wołynia zaś dowiadujemy się, że 1 maja zginęli śmiercią męczeńską w Stefanówce wołyńskim swym majątku ś. p. Walentyna Młodziejowska i syn jej Ludwik, tj. matka i brat dyrektorowej teatru polskiego w Poznaniu, p. Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej. Jeszcze w połowie kwietnia były wieści, że chłopi ochronili ich przed bolszewicką nawałą i choć w nędzy o życie swe przecież mogą być względnie spokojni. Tym czasem przyszedł 1 maj — i jak brzmi doniesienie — „ku uczczeniu socyalistycznego święta" zamordowano niewinnych i bezbronnych stara łagodną kobietę i chorego poważnego człowieka.

Kontrpropozycye niemieckie.

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Nauen z dnia 31 maja: Do zakomunikowanej noty niemieckiej dołączony jest obszerny memoryał niemieckiej delegacyi pokojowej, w którym wyłuszczone są dokładnie kontrpropozycye niemieckie. Rozpoczynają się one zagadnieniami Ligi narodów, przyczem delegacya niemiecka obstaje przy własnym projekcie Ligi narodów, oświadcza że gotowa jest na podstawie projektu koalicyi pertraktować, pod warunkiem, że Niemcy natychmiast przy podpisywaniu traktatu pokojowego wejdą **jako równouprawnione do związku narodów**, a wszczególności wezmą udział na podstawie **zupełnego równouprawienia o wzajemności narodów w życiu gospodarczem**. Pod tymi warunkami delegacya niemiecka zgadza się na propozycyę koalicyi co do armii, floty morskiej i powietrznej. Jeżeli rząd republiki niemieckiej gotów jest rozbroić się przed inn. mocarstwami, to musi on jednak żądać czasu przejściowego, podczas którego będzie mógł utrzymywać wojsko potrzebne do utrzymania porządku wewnątrz kraju, a okres czasu przejściowego i siłę wojsk, którąby ewentualnie oznaczono przez związek narodów. Niemcy są gotowe znieść wszystkie fortyfikacye na zachodzie, utworzyć tam strefę nie obsadzoną przez wojsko i wydać okręty, jak tego żąda koalicya, z wyjątkiem handlowych. — Przytem zasada, że rozbrojenie ma podlegać kontroli związku narodów, ma obowiązywać również w Niemczech. Dla utrwalenia szczegółów tych propozycyi, żąda delegacya niemiecka podjęcia ustnych pertraktacyi.

W następnym rozdziale dotyczącym kwestyi terytoryalnych, Niemcy przyjmują zgodnie ze znanymi punkt. Wilsona, za zasadę że nie może być oderwane żadne terytoryum niemieckie, którego przynależność narodowa przez setki lat związana była bez konfliktów z państwem niemieckiem, o ile to zostało bezspornie udowodnione. Oświadczenie w kwestyi przynależności musi być złożone przez głosowanie ludowe według gmin przyczem udział w głosowaniu biorą wszyscy mężczyźni i kobiety przynależące do państwa niemieckiego, którzy przekroczyli lat 20,i którzy dane gminy zamieszkują lub na rok przed zawarciem pokoju zamieszkiwali. Głosowanie musi być tajne. Wszystkie wojska muszą być oddalone z terytoryum spornych a zarząd terytoryum aż do ukończenia głosowania ma być poddany **władzy złożonej z państw neutralnych.** Oprócz tego niemiecka kontrpropozycya domaga się, ażeby traktat pokojowy zgodnie z zasadami Ligi narodów poręczał opiekę mniejszościom narodowym. W szczególności niemiecka kontrpropozycya sprzeciwia się temu, ażeby terytoryum neutralne „Moresnet" i „Pruskie Moresnet" oraz Eupe i Malmedy miały być bez głosowania ludowego przyłączone do Belgii. Życzeniu koalicyi, ażeby z wielkiego bogactwa lasowego obwodu Eupe zapewnić Belgii posiadanie lasów, gdyż lasy belgijskie zostały zniszczone przez wojnę, można zadość uczynić przez umowy co do dostarczania drzewa. W każdym razie z powodu kwestyi drzewa albo rud cynkowych nie powinni ludzie być przesunięci z pod jednej zwierzchności do drugiej. Co się tyczy propozycyi koalicyi w sprawie Zagłębia Saary, to powtarza się propozycyę rozwiązania tej sprawy. Zawartą została w notach niemieckich z dnia 13 i 16 maja, według których zapotrzebowanie węgla przez Francuzów byłoby ubezpieczone przedewszystkiem przez umowy dowozu, przez współudział.... Przytem zaznacza się, że odbudowa francuskich kopalń północnego rewiru węglowego będzie ukończona najwyżej po 10 latach, podczas gdy proponowane przez koalicyę przeniesienie się własności tych kopalń dałoby 100 razy więcej niż francuskie żądanie. Również propozycya koalicyi ażeby **Alzacyę i Lotaryngię odstąpić Francyi bez głosowania ludowego, byłoby źródłem do nienawiści ludów.** Zamiast tego należy przy głosowaniu przedłożyć trzy zapytania: 1) czy Alzacya i Lotaryngia chce być złączona z Francyą, 2) czy jako wolne państwo chce przynależeć do Niemiec? 3) czy też woli niezawisłość a w szczególności gospodarcze przyłączenie do jednego z sąsiadów. W razie przyłączenia muszą być prawa wszystkich mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii zabezpieczone. Włączenie państwowe reńskiego portu Kehel do francuskiej organizacyi jest niczem nie usprawiedliwione, **Alzacya i Lotaryngia** mają wziąć odpowiedni udział w spłacie długów i w końcu na podstawie wzajemnego porozumienia mają być uregulowane wszystkie sprawy dotyczące niemieckich urzędników i robotników w Alzacyi i Lotaryngii.

Austrya ma według prawa samostanowienia narodów mieć możność wolnego postanowienia przyłączenia się do państwa niemieckiego.

Jak przedstawia się sprawa ziem polskich w kontrpropozycyi hr. Brockdorffa.

Berlin, 31 maja. (Tel. wł). Druga część kontrpropozycyi niemieckich została również wręczona. Zawiera ona obszerniejsze szczegóły odnoszące się do ziem polskich, które Niemcy mają utracić na mocy wyroku Kongresu pokojowego. Hr. Brockdorff-Rantzau, opierając się pozornie na 14 parag. Wilsona, stawia zasadę:

Od Niemiec nie może być odłączony żaden obszar, którego przynależność została bezspornie stwierdzona przez setki lat trwającą, pozbawioną konfliktów, łączność z państwem niemieckiem.

albo, gdy ten wypadek nie zachodzi, którego ludność nie objawiła zgody na odłączenie jej od państwa niemieckiego".

Stosując tę zasadę do ziem należących niegdyś do Polski, oświadcza hr. Brockdorff w swej kontrpropozycyi:

„Niemcy nie godzą się na ustąpienie Górnego Śląska, ponieważ kraj ten należał do Niemiec przez setki lat, bez konfliktów, a także ostatnie wybory do Zgromadzenia narodowego w r. 1919 wykazały większość niemiecką. Pozatem ważnem jest to, że Polacy nie potrzebują koniecznie Górnego Śląska, zaś **Niemcy nie mogą się obejść bez niego** a zresztą pozostanie tego kraju przy Niemczech najlepiej zabezpieczy interesa ludności górnośląskiej.

W interesie sprzymierzonych leży pozostawić Śląsk Górny Niemcom, które mogłyby jeszcze wypełnić zobowiązania powstałe w czasie wojny światowej posiadając go, ale **nie będą mogły wypełnić zobowiązań swoich gdy będą pozbawione Śląska.**

Wielkie obszary prowincyi poznańskiej są zamieszkałe przeważnie przez Niemców — lecz skoro kraj ten jest bezsprzecznie polskim (licząc proc. Polaków Red.) zatem **Niemcy zgadzają się wprawdzie na oddanie Poznańskiego,** lecz linie graniczne, wytyczone w projekcie pokojowym nie odpowiadają stanowi narodowościowemu, lecz strategicznie przygotowują napady na terytoryum niemieckie.

Obszary Prus Zachodnich, zamieszkałe nie wątpliwie przez Polaków, **Niemcy gotowi są odstąpić Polsce jednakże Gdańsk z okolicą musi pozostać przy Niemczech.**

Niemcy gotowe są utworzyć z Kłajpedy, Królewca i Gdańska wolne porty, przyznać tam Polakom obszerne prawa i zapewnić budowę i używanie potrzebnych urządzeń portowych. **Niemcy nie godzą się na odcięcie Prus wschodnich od Niemiec,** to samo odnosi się do okręgów Sztum, Malborg, Kwidzyń i Susz w Prusiech Zachodnich. Nie zgodzą się na utratę Kłajpedy, Heydekrugu, Tylży i Ragnety, których w przeważnej części niemiecka ludność nigdy nie objawiła chęci odłączenia się od Niemiec. Wreszcie rząd niemiecki domaga się by dotychczasowi poddani państwa niem. w obszarach odstąpionych Polsce mieli zapewnioną skuteczną ochronę przeciw polskiemu uciskowi".

Czesi nie chcą rokować z Polakami, lecz pragną, aby koalicya rozstrzygnęła spór o Cieszyn.

Morawska Ostrawa. (PAT). Tutejszy dziennik niemiecki Ostrauer Zeitung nadmienił w sprawozdaniu z posiedzenia czeskiego Zgromadzenia Narodowego w sprawie Cieszyńskiej, że z przemówień Dra Pelca i posła Prokescha wynika, iż Czesi widzą jedyną drogę rozstrzygnięcia sporu o Cieszyn **z bronią w ręku.** W odpowiedzi na to Morawsko Sleski Dennik pisze, że **to zapatrywanie niemieckie jest zgoła nieuzasadnione.** Pismo to powątpiewa wprawdzie w możność zgodnego konferowania z Polakami w sprawie Cieszyńskiej i byłoby rade, gdyby konferencye były już skończone tembardziej, że jak pisze, Polacy od samego początku nie okazują **skłonności do uznania** czeskich minimalnyc (!) żądań. „Morawsko Sleski Dennik" nie życzy sobie jednakże zerwania konferencyi czesko-polskich w tym celu, aby zacząć z Polakami walkę, lecz po to, aby **sporna kwestya Cieszyńska mogła być następnie rozstrzygniętą przez konferencyę pokojową.**

Lament czeski nad Ukraińcami.

Praga. (PAT). Organ agraryuszy Weczer pisze: Ukraińcy w Galicyi wschodniej znajdują się **w wielkiem niebezpieczeństwie, z powodu postępów polskich,** jeżeli koalicya nie będzie interweniowała w najszybszym czasie, **Ukraińcy zostali wyparci z całej Galicyi.** Po przekroczeniu Gniłej Lipy wojska polskie zamierzają ku starej granicy rosyjskiej. Nie dziw, że Ukraińcy nie mogąc zyskać pomocy od Ukrainy, zwracają swe sjorzenia tęskne **ku Czechosłowacyi.**

Rozbicie koalicyi stronnictw czeskich.

RASZIN I STRANSKY PRZECIW SOCYALISTOM I AGRARYUSZOM.

Praga. (PAT). Tribuna pisze: Mimo, że prezydent Masaryk nie przyjął dymisyi dra Raszina i Stranskiego, oświadczył dr Raszin oficyalnie, **że dymisya jego jest stanowczą i że klub narodowo demokratyczny przechodząc obecnie w zgromadzeniu** narodowem do opozycyi wyciągnie wszelkie konsekwencye z powziętej raz uchwały i wycofa swoich przedstawicieli z rządu koalicyjnego. Klub narodowo demokratyczny jest stanowczo przekonany, że **obecny rząd koalicyjny mieści w sobie niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju czesko-słowackiej republiki.** W obszernym memoryale oświadczają narodowi demokraci między innemi, że mimo nieprzyjęcia dymisyi ministrów od tej chwili, ani stronnictwo narodowo-demokratyczne, ani ministrowie z łona tego stronnictwa nie mogą brać odpowiedzialności za dalsze metody obecnego rządu i zrywają wszelkie stosunki **ze socylistami i agraryuszami, rozwiązując obecną koalicyę.** Wobec tego oświadczenia przesilenie rządowe trwa nadal. Jak się Tribuna dowiaduje prezydent Massaryk zaprosił na konferencyę przywódców stronnictw dla omówienia z nimi sytuacyi. Nie ulega wątpliwości, że koalicya **będzie rozwiązaną i że musi dojść do rekonstrukcyi gabinetu. Rekonstrukcya** przewleka się tylko ze względu **na nieobecność Dra Kramarza.**

Ogromna zdobycz wojsk polskich w Radziwiłłowie.

Warszawa. (PAT). Front galicyjsko-wołyński: Sytuacya bez zmiany. We wczorajszych walkach przy osiągnięciu linii Złotej Lipy wzięto 250 jeńców, *odbito 700 naszych jeńców*, oprócz tego wpadło w nasze ręce *8 armat i kilkanaście kulomiotów. W Radziwiłłowie*, który po krótkiej walce został zdobyty przez 1 pułk ułanów krechowieckich, *wzięto 400 jeńców, 8 armat, 30 kulomiotów, 1200 karabinów*, ogromne zapasy amunicyi, *2000 wagonów, kilkanaście lokomotyw, trzy pociągi pancerne, pociąg awiatyczny z dwoma nowymi samolotami, pociąg ze stacyą telegrafu iskrowego*, pociąg pancerny, *100 automobili, bogate magazyny prowiantowe.*

Front poleski: Ożywiona działalność bojowa i wywiadowcza. Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Walki w Poznańskiem.

Poznań. (PAT). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 31 maja:

Front północny. Na całym froncie spokój.

Front zachodni. Wzdłuż całego frontu wzmożona czynność lotników niemieckich. Zresztą oprócz słabej strzelaniny i utarczek patroli pod Krzyckiem, sytuacya bez zmiany.

Front południowy. Na odcinku krotoszyńskim i Kępińskim **odparto liczna patrole** niemieckie i odpędzono znów wroga z Klina i Hanuli, Mirków, Rzetnię oraz pozycye nasze pod Kaszczorem nieprzyjaciel bombardował minami. Uciechów ostrzeliwano silnie z kulomiotów.

Wroczyński, jen.-podp. szef sztabu.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Berlina na podstawie biura Wolffa: Na całym polskim górnośląskim i poznańskim froncie odbywa się dzisiaj ożywiona działalność polskich patroli, przedewszystzaś w odcinkach Kampen i Frauenstadt, na których z powodu zapędów Polaków przyszło w wielu miejscach do starć patrolowych. Polacy zaatakowali pod ochroną ognia minierek nasze pozycye na drodze z Bydgoszczy do Inowrocławia. Odparto ich. Mieliśmy 1 oficera zabitego i 3 żołnierzy rannych. Polacy zawsze utrzymują, że są zawsze atakowani. Tymczasem dostał się w nasze ręce polski rozkaz, z którego widać, że przygotowany był atak na Leszno z dniem 28 maja. Wykonanie jego było zawisłem od położenia politycznego. Przewidziany był w tym rozkazie także współudział polskich mieszkańców Leszna.

—o—

Koalicya przygotowuje już żywność dla oswobodzonego Petersburga.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Koalicya poczyniła wszelkie przygotowania, ażeby zapewnić aprowizacyę Petersburga. Hoover organizuje środki przewozowe, ażeby **bezzwłocznie po ustąpieniu bolszewików można miasto zaaprowizować.** Hoover oświadczył wczoraj, że 8 amerykańskich okrętów z 20 tysiącami ton artykułów żywnościowych dla Petersburga są w drodze do Rewla i Libawy.

Niemcy dostana 48 godz. do namysłu.

Wiedeń. (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Ztg." donosi z Hagi: Według sprawozdań z Paryża, kwestya czy dalsze rokowania z Niemcami będą rozpoczęte, zależną jest od tego, *czy Niemcy oświadczą definitywnie, czy traktat pokojowy podpiszą lub nie.* Na to zapytanie będą mieli Niemcy *odpowiedzieć w 48 godzinach po otrzymaniu odpowiedzi od ententy.*

WALKI SŁOWEŃCÓW Z NIEMCAMI W KARYNTYI.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Celowca: Urzędowy komunikat wojskowy z dnia 31 maja, godziny 8 rano ogłasza: W dolinie Lawandy walki na południe i na wschód od St. Paul, że zmiennem szczęściem. Most na Drawie na południe od Voelkermarkt i most kolejowy na Drawie koło Stein zostały zniszczone. Zresztą oprócz utarczek patroli na froncie spokój.

(Miasto Celowiec zostało przez Niemców ewakuowane. Przyp. Red.).

OFIARY KATASTROFY W ŁAZACH.

Morawska Ostrawa. (PAT). Czeskosłowackie Biuro prasowe donosi: Wobec sprzecznych wiadomości prasy polskiej i czeskiej donoszą urzędowo, że ofiarą katastrofy **w Łazach padło ogółem 92 górników. Wydobyto** dotąd **zwłoki 32, z czego 19 jest Czechów a 13 Polaków, w szybie** znajdują się jeszcze zwłoki 60 górników z czego 32 jest Czechów a **28 Polaków, ogółem zginęło 51 Czechów i 41 Polaków.**

ŚRODEK PRZECIW STREJKOWI.

Nauen. (PAT). Radio st. pozm. Wobec groźby robotników niemieckich, zajętych przy elektrowni w Krefeld, zapowiedział komendant wojskowy, że żądania robotników będą rozpatrzone. Jeżeliby mimo tej zapowiedzi robotnicy nie powrócili do pracy, **to 30 z nich będzie rozstrzelanych. Groźba poskutkowała i strejk się zakończył.**

KULAWA ZGODA W SPRAWIE ADRYATYKU.

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Lyonu pod datą 29 maja. „Temps" donosi, że osiągnięto *zgodę co do Adryatyku.* W sprawie tej podaje dziennik następujące szczegóły: Prezydent Wilson, który naradzał się dziś z delegatami jugo-słowiańskimi, zaakceptował rozwiązanie, przyjęte przez p. Orlando. Najważniejsze punkty tego rozwiązania są:

1) Miasto Rjeka włącznie z przedmieściem Suszak utworzy z okolicą, położoną na zachód *niezawisłe państwo pod egidą Ligi narodów.* Państwo to będzie *graniczyć z obszarem włoskim* i będzie obejmować część kolei wiodącej z Rjeki w kierunku Lublany. (Stworzono więc znowu coś w rodzaju Gdańska!)

2) *Zadar i Sebenico* zostaną *poddane pod zwierzchnictwo Włoch*, które rezygnują z wszystkich innych części wybrzeża dalmatyckiego.

3) Włochy będą mieć także pod swoją zwierzchnością *wyspy strategiczne*, mianowicie wyspy *il Cherso, Lussin* na południowy zachód od Rjeki, jakoteż wyspę *Lissę* oraz wyspy zewnętrzne, sąsiadujące z nią.

4) Liga narodów przyzna *rządowi włoskiemu mandat w Albanii*, gdzie skład londyński przyznawał już Włochom przeważający wpływ.

Kupujcie Polską pożyczkę państwową!

Jakie są nasze zasługi wobec Koalicyi?

Z PRZEMÓWIENIA POSŁA JANA ZAMORSKIEGO.

Ludzie, którzy niedawno temu przyjmowali z bałwochwalczą wdzięcznością surogat Polski z rąk mocarstw centralnych, stali się pewnego po ranku polskimi maksymalistami, pożegnali się z nadziejami austro-niemieckiemi a troskę o Ojczyznę, o Polskę powierzyli łaskawie Koalicyi. Najmniejsza zmiana linii w akcyi Ententy, nie idąca po myśli ich nowej oryentacyi, wywołuje z ich strony srogie zarzuty przeciw Koalicyi, że nic dla nas nie chce zrobić, gotowi oskarżyć ją o niewdzięczność względem Polski.

Nikt z tych panów nie sformułował jednak jeszcze jasno, jakie jest nasze „Habet" wobec Ententy i za co właściwie oczekiwać mamy z jej strony wdzięczności.

Snop światła na te nasze zasługi rzucił onegdaj na zobraniu Stronnictwa Dem. Nar. **poseł J. Zamorski,** który miał sposobność podczas nie woli we Włoszech słyszeć wiadomości jakie o nas dochodziły za granicą i poznać opinię tamtejszych sfer politycznych.

Nie dziwiono się tam zupełnie, że w Polsce są **dwie oryentacye,** natomiast oburzano się, jak mogą jedni Polacy denuncyować drugich przed zaborczym rządem, oddawać swych braci na śmierć lub więzienie! Jak długo Polska była skrępowaną w swych wystąpieniach i sfery oficyalne oświadczały się za opieką mocarstw centralnych, można to było wytłómaczyć przymusowem położeniem; gdy jednak Polska przyszła do **głosu i na uchwałę wersalską** rząd polski odpowiedział **enuncyacyą premiera Steczkowskiego, zwróconą** przeciw Entencie, wywołało to **za granicą jak najgorsze wrażenie.** Minister Orlando w rozmowie z posłem Zamorskim powiedział wprost: „Jedni Polacy chcą Niemiec, drudzy Austryi, inni Rosyi; czy są także tacy, którzy chcą Polski?"

A jeśli chodzi o krew polską przelaną, zaznaczyć trzeba że żołnierze polscy z pod zaboru austryackiego walczyli bardzo mężnie, do upadłego przeciw... Koalicyi. Kiedy Czesi z tchórzostwa zrobili ideę narodową i na skutek odezw rzucanych w Krasie przez lotników włoskich masowo uciekali na drugą stronę frontu, kiedy dezercya szerzyła się nawet między Węgrami i Niemcami, **żołnierz polski stał murem nad Piawą;** żołnierzy polskich, broniących Montello a pozbawionych przez 6 dni pożywienia, Włosi wzięli do niewoli **omdlałych z głodu.**

Ciekawy obraz mieli Włosi w obozach dla jeńców, gdzie przebywali sami Polacy; ciągły szwargot niemiecki żydów-podoficerów i krzewienie uczuć patryotycznych austryackich, straszenie odpowiedzialnością, przed rządem austryackim tak daleko posunięte, że jeńcy Polacy **bali się przyjmować gazety polskie i książeczki do modlenia, odpisywać na listy Komitetu opieki nad jeńcami** — to wszystko **nie świadczyło na naszą korzyść.** Dodajmy do tego **ciągłą walkę przeciw Komitetowi paryskiemu,** stojącemu nieugięcie po stronie Koalicyi — inspirowaną przez socyalistów polskich, walkę socyalistów francuskich, fałszywie informowanych, że Komitet Narodowy jest „reakcyjnym", ich stanowisko względem sprawy polskiej równie nieprzychylne jak francuskiego żydostwa, związanego finansowo z Rosyą, zbierzmy to wszystko razem, a pretensye nasze do Koalicyi oprą się na bardzo nikłej podstawie.

Mimo to, że na pomoc Ententy liczyć zawsze możemy, nie zwalajmy wszystkiego na jej barki nie żądajmy aby ona była większą patryotką polską, niż Polacy sami. **Musimy okazać własną siłę i własną pracą zdobywać to, co się nam należy.**

PRZYGOTOWANIA DO MARSZU W GŁĄB NIEMIEC.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Lyonu: Z Akwisgranu donoszą: **Naczelny komendant wojsk angielskich generał Robertson** udał się do belgijskiej głównej kwatery, w celu narad z gen. Michlem co do wspólnych zarządzeń na wypadek wkroczenia ich armii na prawy brzeg Renu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 31 maja.

Sztab armii Hallera przybywa do Krakowa.

W niedzielę oczekuje Kraków przybycia sztabu generalnego armii Hallera. Na kwatery dla oficerów i na biura przeznaczono cztery hotele: Grand Hotel, Francuski, Pollera i Polonia, z których goście cywilni zostali ewakuowani.

—o—

Nowa metoda w przemyśle artystycznym.

Znane ze swej inicyatywy i działalności artystycznej Stowarzyszenie „Warsztaty Krakowskie" otwiera w jesieni br. kurs dla organizatorów kierowników szkół zawodowych w formie przedsiębiorstwa złączonych ideowo i handlowo z „Warsztatami".

Doświadczenia zrobione w „Warsztatach" na materyach pokrywanych ornamentem za pomocą pisania woskiem (batik) i barwiony następnie organicznymi barwnikami jak również na malowanych przedmiotach z drzewa wykazały świetne wyniki nowej metody nauczania zastosowanej przez artystę-malarza p. Antoniego Buszka. Metoda polega na umiejętnem rozwinięciu wrodzonych zdolności dzieci do rysowania z imaginacyi i zastosowania powstałych tą drogą form w materyale. Zdolność ta, trzeba zauważyć, tkwi w każdym człowieku w młodocianym okresie życia, w mniejszym, lub większym stopniu. Metoda powyższa znalazła zupełne uznanie Sekcyi przemysłu artystycznego przy Radzie sztuki w Krakowie i Krakowskiego Delegata Ministerstwa kultury i sztuki p. Wł Tetmajera.

Leży niewątpliwie w interesie narodowego przemysłu jak najszersze rozpowszechnienie tej metody i zastosowanie jej do wszelkich gałęzi artystycznego i ludowego przemysłu.

Celem wykształcenia kierowników-organizatorów takich szkół-przedsiębiorstw i jednocześnie dania możności wielu osobom w Polsce posiadającym kapitał i dom mieszkalny na wsi lub w mieście zajmującego i korzystnego zajęcia i wyzyskania swoich warunków życiowych — urządzają Warsztaty Krakowskie wspomniany wyżej praktyczny kurs dla osób dorosłych, który odbywać się będzie w Warsztatach Krakowskich w gmachu Muzeum techn. przem. w Krakowie i polegać będzie na praktycznem zaznajamianiu się z metodą, ze stroną handlową, i na poznaniu głównych podstaw uprawianych technik.

Kurs obejmować będzie następujące działy: pisanie na materyach (batik), hafciarstwo, kilimkarstwo, farbiarstwo barwnikami organicznymi, zabawkarstwo, malarstwo ścienne i miniaturę.

Zgłoszenia przyjmują już „Warsztaty Krakowskie" (Muzeum techniczno przemysłowe, ul. Smoleńsk 9.), gdzie można otrzymać bliższe informacye o szczegółach i warunkach przyjęcia.

—o—

Wielkie włamanie w Krakowie.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do kancelaryi żydowskiego Tow. dobroczynności, przy ul. Dietlowskiej l. 64. Patrolujący policyant spostrzegł około 3-ciej nad ranem 2 podejrzanych ludzi, którzy starali się przed nim ukryć. Po krótkiej chwili usłyszał sygnały gwizdaniem dawane sobie przez bandytów. Posterunek wezwał drugiego policyanta, lecz w międzyczasie podejrzani znikli mu z oczu. Obaj policyanci skontrolowali tę część ulicy, czy wszystkie bramy są zamknięte i czy który sklep nie jest rozbity. **Okazało się, że zamek przy bramce domu Nr. 64, był wyłamany, a wewnątrz domu panuje podejrzany ruch.** Równocześnie zauważyli policyanci, że **z I. piętra kilku mężczyzn zeskoczyło do ogrodu OO. Misyonarzy. Policyant strzelił do bandytów, a wtedy jeden z nich, który już nie zdołał się schronić do ogrodu, skrył się z powrotem w Kamienicy** i uciekł na II. piętro. **Za uciekającym strzelił policyant, a strzał ten tak przestraszył rzezimieszka, że bez dalszego oporu kapitulował.** Przy aresztowanym znaleziono doskonałe narzędzia do włamania, latarkę elektryczną i srebrny świecznik. Stwierdzono również, że rzezimieszek był zapylony popiołem który wysypał się na niego z rozbitej kasy ogniotrwałej. Ta okoliczność potwierdzała niewątpliwy udział bandyty w rabunku. **Jest to znany włamywacz Gustaw Schonherz, lat 27. Aresztowany zeznaje, że szajka składał się z osób mu bliżej nieznanych, przybyłych z Przemyśla.** Wydał nazwisko tylko jednego wspólnika Władysława Sikory. — Szkoda wyrządzona przez włamywaczy, **jest bardzo znaczna.** Dokładnie jej jeszcze nie ustalono, gdyż **skradzione zostały wyłącznie zastawione klejnoty i biżuterya.** Szajka ta dokonała również prawdopodobnie włamania do filii poczt. na Podwalu.

—o—

NASTĘPNY NUMER „DZIENNIKA POLSKIEGO" wyjdzie w poniedziałek **o godz. 6-tej wieczorem** — i już od tej godziny będzie do nabycia **we wszystkich agencyach.** Administracya prosi Szan. Prenumeratorów, którym „Dziennik Polski" doręczany jest do mieszkania, aby dawali znać o wszelkich **niedokładnościach w dostawie.** Wszyscy Abonenci powinni mieć „Dziennik Polski" **najpóźniej o godz. 7 wieczorem w domu.**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU STRONNICTWA NAR.-DEM. odbędzie się w poniedziałek 2 bm. o godz. szóstej wieczór w lokalu Stronnictwa.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE. Dnia 22 maja br. odbyła się przy licznym udziale członków pierwsze Walne Zgromadzenie P. T. K. uchwalono regulamin, poczem wybrano Zarząd, do którego weszli: Dr Goetel, radca Lepszy, Morecki, jako sekretarz, Dr Muczkowski, Piekarski, Dr Raabe, prof. Dr Sawicki, jako przewodniczący, Dr Stolarzewicz, prof. Dr Szafer, prof. Dr Tarliński, jako skarbnik, prof. Węgrzynowicz, Dr Zawiliński.

Utworzono 8 sekcyi i przystąpiono do zorganizowania ruchu wycieczkowego, odczytowego i zbiorów krajoznawczych.

Wobec wielkiego zainteresowania zaznacza się, że wpisywać się na członków należy w Biurze Tow., ul. Grodzka l. 53. I p., oficyny (Instytut geograficzny) i to w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór, gdzie też udzielane będą wszelkie odnośne informacye.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu cieszące się niesłabnącem powodzeniem „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego; wieczorem po raz 5 „Odyss w gościnie" M. Szukiewicza z pp. Łuszczkiewicz-Gallową, Zielińską, Jednowskim i Staszewskim w rolach głównych. Atrakcyjna nowość naszego poety, której teatr im. Słowackiego tak wspaniałą nadał oprawę, powtórzona będzie we środę (4 czerwca) i sobotę (7 czerwca).

Wskutek poważnej choroby p. F. Feldmanna, który po przebytej operacyi przez cały czerwiec nie będzie mógł występować, musiał uledz zmianie program sztuk, projektowanych na zakończenie sezonu.

W przygotowaniu wznowienie świetnej komedyi T. Rittnera pt. „Głupi Jakób" z p. Sosnowskim w pamiętnej u nas roli szambelana, oraz W. Jarszewską, jako Hanią.

Jutro (poniedziałek 2 czerwca) po raz siódmy „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego, w której pp. Kamińska, Łuszczkiewicz-Gallowa, Zielińska i Nowakowski tak wdzięczne znajdują pole do popisu.

ZMIANA W UDZIELANIU WIZ PRZEZ ZASTĘPSTWO CZESKIE. Od poniedziałku dnia 2 bm. będzie udzielał wiz czeski zastępca osobom udającym się do Czech, względnie przejeżdżającym przez terytoryum czesko-słowackie, codziennie od godz. 9 rano do 1 popołudniu na razie w lokalu jugo-słowiańskiego pełnomocnictwa przy ulicy Kanoniczej.

SPRZEDAŻ SKONFISKOWANEJ SŁONINY. Wczoraj sprzedawano w filii magistratu krakowskiego w Podgórzu w dalszym ciągu słoninę, skonfiskowaną na stacyi „Wisła" u Żurka. Olbrzymie tłumy publiczności oblegały gmach magistratu, by uzyskać choć kilka dkg. tego cennego artykułu spożywczego. Była ona nader tania, gdyż sprzedawano słonię po 10 K za 1 kg.

„KINO" W PARKU KRAKOWSKIM. Magistrat:

krakowski komunikuje: Notatka, która ostatnimi dniami pojawiła się w jednym z dzienników krakowskich, jakoby magistrat dopuszczał do niszczenia Parku Krakowskiego, udzielając zezwolenia na urządzenie tam kina ogrodowego, polega na mylnej informacyi. W Parku Krakowskim nikt nie zamierza kina urządzać, ani też żadnej komisyi w tej sprawie nie przeprowadzano. — Z naszej strony musimy z zadowoleniem przyjąć cofnięcie zamiaru oddania części Parku Krakowskiego przez magistrat krakowski pod przedsiębiorstwo kinowe.

DLA JEŃCÓW I INTERNOWANYCH W GALICYI WSCHODNIEJ. Listy, przesyłki i pieniądze złożone w biurze prezydyalnem Kraj. stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie (Pędzichów 16) dla jeńców i internowanych w obozach ruskich oraz innych osób w Galicyi wschodniej, będą w miarę postępu wojsk naszych odsyłane przez delegatki Czerwonego Krzyża na miejsce przeznaczenia.

POSTRZELONY PRZEZ BANDYTÓW. Wczoraj nad ranem kilku bandytów napadło na Józefa Majtykę, idącego przez Ludwinów. Bandyci strzelali do Majtyki. Jedna kula trafiła ofiarę rzezimieszków w piersi. Wezwane pogotowie przewiozło Majtykę do szpitala św. Łazarza. Stan chorego jest bardzo groźny. Bandyci zbiegli.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj na Joannę Ruszkową, przekupkę z Piasków Wielkich, najechał automobil wojskowy. Koła samochodu zgruchotały Ruszkowej rękę. Pogotowie opatrzyło ranną.

KRADZIEŻE NA POCZCIE. Na poczcie na Stradomiu aresztowano dwóch pomocników woźnego: Kaz. Kmiecika i Józefa Pabiana. Obaj dopuścili się licznych kradzieży przesyłek pocztowych. Przyznali się do kradzieży 12 par bucików i mydełek toaletowych.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj na „Wenecyi" powiesił się na strychu Stan. Piąka. Domownicy spostrzegli wisielca i uratowali go. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił niedoszłemu samobójcy pomocy lekarskiej.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W KRAKOWIE. W sprawie morderstwa, dokonanego na Kubickim u bram cmentarza żydowskiego na Kazimierzu, zostało śledztwo częściowo ukończone i odstawiono aresztowanych Józefa Fijołka, Józefa Wacha i Antoninę Ciszewską do sądu okręgowego karnego w Krakowie. Za resztą podejrzanych o współudział w morderstwie prowadzone są dochodzenia w dalszym ciągu.

PIERWSZA POCZTA Z AMERYKI. Wczoraj przywiózł specyalny kuryer z Paryża pierwszą pocztę z Ameryki, która nadeszła dla Polski w tych dniach do Francyi. Przywieziono bardzo wielką ilość listów, pisanych przez krewnych w Ameryce, przeważnie do rodzin w Galicyi wschodniej. Najwięcej listów pochodzi z Kanady. Listy przeznaczone do wschodniej Galicyi, bezzwłocznie zostały odesłane do Lwowa, skąd urząd pocztowy prześle je do adresantów. Zaznaczyć należy, że to jest pierwsza poczta z Ameryki od czasu wybuchu wojny, tj. od 1914 roku.

OGÓLNY ZJAZD ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW W WARSZAWIE. Polski Związek rolników i leśników z wyższem wykształceniem zawiadamia swych członków oraz wszystkich kolegów, że zapowiedziany Ogólny Zjazd w Warszawie odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 4 popołudniu w gmachu Centralnego Towarzystwa rolniczego (ulica Kopernika 30). Prez. Związku poczyniło starania o uzyskanie dla członków, pracujących jako urzędnicy państwowi lub prywatni biletów wolnej jazdy, względnie wydatnych zniżek, oraz zapewniło pomieszczenie w Warszawie. — Uprasza wszystkich kolegów, aby jak najrychlej zgłosili uczestnictwo w Zjeździe i podali swój dokładny adres. Prosi także wszystkich członków bez względu na to, czy wezmą udział w Zjeździe, o przesłanie swych obecnych adresów (lokal Sekretaryatu, Kraków, Aleja Mickiewicza 17).

POCIĄGI KĄPIELOWE MIĘDZY WARSZAWĄ A MAŁOPOLSKĄ. Z dniem 4 bm. wprowadza się dwa razy tygodniowo bezpośrednie pociągi pospieszne z wagonami I, II, i III klasy między Warszawą a miejscami kąpielowemi w Małopolsce, tj. Zakopanem, Rabką, Krynicą i Iwoniczem -N. Zagórzem.

Pociągi te będą odjeżdżały z Warszawy co wtorku i soboty o godzinie 9 wiecz., a przyjeżdżały do Krakowa co środy i niedzieli o godz. 6.45 rano. Z Krakowa będzie odjeżdżał pociąg do Krynicy i Iwonicza, Nowego Zagórza o godz. 7.15, do Zakopanego i Rabki o godz. 7.25 rano. Przyjazd do Krynicy o godz. 3.08, do Iwonicza o 2.50, do Nowego Zagórza o 4.35, do Zakopanego o 1.30 popoł., a do Rabki o 11.46 przedpoł.

Z powyższych miejscowości będą odjeżdżały pociągi bezpośrednie do Warszawy co poniedziałku i piątku, a to z Nowego Zagórza o godzinie 1.22, z Iwonicza o 3.00, z Krynicy o 3.10, z Zakopanego o 4.30, a z Rabki o 5.57 popołudniu.

Pociąg od Krynicy, Nowego Zagórza—Iwonicza będzie przyjeżdżał do Krakowa o godz. 10.00, a z Zakopanego i Rabki o 10.25 wieczorem. Odjazd do Warszawy o godz. 10.50 wiecz., a przyjazd tamże co wtorku i soboty o godz. 6.15 rano.

Między Krakowem a Zakopanem i Rabką będą pociągi te kursowały codziennie.

Od tegoż dnia znosi się obecnie między Krakowem a Zakopanem kursujące pociągi przyspieszone Nr 47, 148, 147, 6148 i 6147, 146, 145, 48, a pociąg Nr 41, 238 odjeżdżający z Krakowa do Oświęcimia o godzinie 7.05 rano będzie odjeżdżał od 4 bm. już o godz. 6.35 rano.

Również co wtorku i soboty będą odjeżdżały ze Lwowa wagony bezpośredniej komunikacyi I. II i III klasy do Krynicy pociągiem Nr 16 do Zakopanego pociągiem Nr 22 N.

Wagony te będą wracały do Lwowa co poniedziałku i piątku pociągami sezonowymi. Wagony z Krynicy będzie się doczepiać w Tarnowie do pociągu Nr 15, a wagony z Zakopanego w Krakowie do pociągu Nr 21.

DARY AMERYKAŃSKIE DLA PORADNI CZERWONEGO KRZYŻA. Prezes „Juif-s Distribution Comittee" (Amerykańska misya niesienia pomocy żydom w Polsce), p. Bogen, przydzielił prezydyum kraj. stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie celem dalszego rozdziału między poradnie tego stowarzyszenia w kraju 519 worków mąki, 140 beczek jadalnego bawełnianego oleju i 450 skrzyń mleka kondensowanego. Prezydyum Czerwonego Krzyża rozdzieliło na razie część tych darów. W biurze prezydyalnem stowarzyszenia odbywają się dalsze konferencye celem rozdziału reszty darów.

MATACTWO ASENTERUNKOWE. Pod zarzutem matactwa asenterunkowego aresztowano 22-letniego Mendla Bluta. Dochodzenia w toku.

AWANTURA MIĘDZY ŻYDKAMI. Wczoraj wywołał 21-letni szeregowiec 27 pp. Józef Kupertock na ulicy Józefa na Kaźmierzu awanturę, podczas której wystrzelił z karabinu, nie raniąc jednak nikogo. Strzałem tym zdenerwował do tego stopnia otaczających go żydków, że mimo prób ucieczki ze strony wojowniczego żołnierza, obito go. Kuperstock twierdzi, że awanturę wywołała obraza, jakiej dopuścił się na nim jakiś żydek, mówiąc mu: „Ty rekrucka mordo, ile służysz, miesiąc?"

POSEŁ PERLMUTTER U NACZ. PIŁSUDSKIEGO. Poseł rabin Perlmutter został przyjęty przez Naczelnika państwa Piłsudskiego, któremu skarżył się na wypadki insultowania ludności żydowskiej, przyczem przytaczał przykłady pobicia i obcinania bród. Komendant Piłsudski wyraził ubolewanie z powodu tych zajść i obiecał uczynić wszystko, aby przeszkodzić podobnym ekscesom. Tego samego dnia poseł Perlmutter odwiedził ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego i ministra wojny Leśniewskiego.

CZYSZCZENIE MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE. W miejsce referenta spraw personalnych w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Habichta, powołanym zostanie na to stanowisko członek Komitetu Narodowego, p. Józef Wielowieyski.

NIEMCY OPUSZCZĄ RYCHŁO LITWĘ? Do Warszawy donoszą, że misya francuska w Kownie wręczyła dowództwu niemieckiemu przesłane z Paryża ultimatum, w którem ententa żąda, aby Niemcy natychmiast ewakuowali Kowno—Suwałki i wycofali swe wojska poza dawną granicę z Rosyą.

Misya francuska w Kownie komunikuje, że Niemcy żądania ultimatum spełnią i w przeciągu najbliższych dni (?) opuszczą Litwę. — (Sprawdzenia tej wiadomości należy oczekiwać: Niemcy nie opuszczają bez przymusu okolic, gdzie mogą grabić i pożywić się).

WYBUCH WULKANU. Z Zurychu nadchodzi wiadomość, że na wyspie Jawie wybuchł jeden z licznych, znajdujących się tam wulkanów, pociągając 15.000 ofiar. Pięć wsi zostało zupełnie zniszczonych.

„WĘŻYKI" DLA CAŁEJ ARMII. Rozkaz Naczelnego Wodza w tej sprawie brzmi:

„Walcząc od 6 miesięcy ramię przy ramieniu zawarły oddziały Wojska Polskiego czy to powstało z Legionów Polskich, czy z oficerów i żołnierzy byłych armii państw zaborczych ściśle krwią i trudami wojennymi, przypieczętowane braterstwo broni.

Tak, jak im jeden cel przyświeca i jeden ich rozkaz prowadzi: Wola Narodu i obrona Ojczyzny, tak też stali się oni jednolitem Wojskiem Polskiem.

By i zewnętrznie wyznaczyć jedność, dając wyraz tej woli całego Wojska do zatarcia różnic, nakazuję wszystkim oficerom i żołnierzom Wojska Polskiego nałożenie odznaki, noszonej dotychczas na kołnierzu przez formacyę Leg. Polskich.

Niech ten historyczny znak, którego świetną tradycyę podjęły Legiony, stanie się od dziś odznaką całego Wojska Polskiego.

Józef Piłsudski."

Z żałobnej karty.

KAZIMIERZ POBÓG RUTKOWSKI, doktor wszech nauk lekarskich i lekarz weterynaryi, zmarł w Krakowie 29 maja br. Ś. p. dr R. poza pracą zawodową brał żywy udział w życiu politycznem i społecznem, zasilając i nasze pismo swymi artykułami. Człowiek wyjątkowego charakteru, o szerszym światopoglądzie, dobry, rozumny i pracowity, pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć. Pogrzeb dra R. odbył się wczoraj przy licznym udziale przyjaciół i znajomych.

ZYGMUNT BARTMAŃSKI, major i dowódca 9 pułku ułanów polskich, poległ śmiercią bohaterską 19 maja na polu bitwy pod Drohobyczem.

HELENA GINDRICHÓWNA, nauczycielka w Łużnej, zmarła 10 maja, przeżywszy lat 25.

DR BOLESŁAW ŁAZOWSKI, lekarz okręgowy w Liszkach, zmarł tamże dnia 30 maja, jako ofiara swego zawodu przy tłumieniu epidemii tyfusu plamistego.

KAZIMIERZ LEŚNIAK, właściciel księgarni, przeżywszy lat 40, zmarł 30 maja.

EDMUND KOLBUSZOWSKI, redaktor i kierownik oddziału lwowskiego Polskiej Ajencyi Telegraficznej, po krótkich cierpieniach zmarł ubiegłej nocy we Lwowie.

—o—

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę 1 czerwca: popołudniu „Obowiązek" H. Lavedan'a — wieczorem „Odys w gościnie" M. Szukiewicza.

W poniedziałek 2 czerwca: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W niedzielę 1 czerwca: popołudniu „Czartowska Ława" — wieczorem „Czartowska Ława".

W poniedziałek 2 czerwca: „Hr. Luksemburg" — występ gościnny J. Brzozowskiej.

Z krwawych dni w Samborskiem.

(Od naszego korespondenta).

Podczas ucieczki wojsk ukraińskich wpadli do wsi Czukwi dwaj żołnierze i zaczęli rabować chałupę Tomasza Pokrątki. Wówczas młodzi krewni gospodarza, Kieca i Ziemniak odebrali im karabiny. Jeden z napastników uciekł, drugiego obito i puszczono wolno. Obaj natchnęli się na uciekającą wa-

tahę hajdamcką, którą zagrzali do zemsty. Około 300 „gerojów“ ukraińskich utworzyło linię tyralierską i urządziło wedle wszelkich reguł szturm na nieszczęśliwą wieś, prażąc ją gęstym ogniem. Wszedłszy do wsi, hajdamacy zamordowali Pokrytkę, a krewnych jego i Dominika Zuba związali i wsadzili na wóz. Innych chłopów złupiono bez litości.

Zabranych więźniów zamęczyli Ukraińcy w dalszym „odwrocie“. Ciała ich z powykręcanymi i połamanymi członkami oraz zwłoki jeszcze jednego człowieka, nieznanego miejscowej ludności, znaleziono pod lasem w Mokrzanach.

Ogólny nastrój między ludem ruskim nie jest wrogi Polakom, których powitano z radością jako wybawicieli. Wielu Rusinów wniosło prośbę o pozwolenie zmienienia obrządku greckiego na rzymski.

Nienawiść do narodu naszego ogarnęła tylko te wsie w których działali przewrotni agitatorzy. Tak np. w Babinie podżegali lud ks. Petryk, były kontrkandydat posła Wójcickiego i nauczyciel Łukowski. Chłopi z Babiny już po ucieczce Ukraińców napadli na milicyę samborską, a odpędziwszy ją strzałami, wtargnęli na czysto polskie przedmieście Dolnę i zrabowali kilka domów. 19-o napadli oni na patrol żandarmeryi, zranili jednego żandarma i zabili 3 konie. Ekspedycya karna znalazła we wsi dużo broni, między innem 4 karabiny maszynowe. W samym Samborze agitował przeciw Polakom **renegat ks. mitrat Rabiej.** Do opanowanych przez zarazę hajdamacką wsi należą także Kulczyce i Wola Kobylańska.

Nie można jednak oskarżać ruskiego ludu całego, gdyż większość nie miała nic wspólnego ze zbrodniami ukraińskiemi. Gdy do w. Woli Błażowej żołnierz siczowy przyprowadził uwięzionego w Strzałkowicach Polaka Jana Jarosza, słuchacza akademii rolniczej w Leoben, b. austr. oficera i zapowiedział, że go zabije, chłopi prosili go, aby zaniechał zbrodniczego zamiaru, ale to nic nie pomogło. Żołdak zagroził im samym śmiercią i dokonał morderstwa. Ciało ś. p. Jarosza rozpoznała rodzina po wypędzeniu Ukraińców.

Przed poborem ukraińskim kryli się wszyscy Rusini z Woli Błażowej u Polaków. — Gdzieindziej szło do wojska po kilku ze wsi a olbrzymia większość usuwała się od służby.

KACI SAMBORA.

Podczas krwawych i okrutnych rządów ukraińskich wsławili się niektórzy oficerowie i urzędnicy, a także ludzie cywilni nieludzkiem postępowaniem z Polakami. Nazwiska ich godzi się upamiętnić.

Kierownikiem biura wywiadowczego był maturzysta Harak, pupil ukraińskiej majorowej, pani Wymetal, która namawiała go do katowania jeńców. Syn stróża gimnazyalnego Potnich, uczeń 6 kl. denuncyował kolegów swych Polaków i znęcał się nad nimi. Zarządca więzienia Sawczak dręczył w sposób nieludzki więźniów, przekraczając nawet instrukcye swych przełożonych. Gdy mu pod koniec grudnia kazano o 10 wieczorem wypuścić pewnego Polaka, wypełnił rozkaz 10 stycznia. Do ochrany należało wielu żydów np. dwaj Trauberowie i Grauer. Niejaki Benio Zeiler bił i lżył jeńców polskich. Major austryackiej żandarmeryi, Czech Sebesta, zmusił żandarmów Polaków groźbą internowania do pełnienia służby.

Oto kartka z tej smutnej kroniki. Przy tej sposobności przestrzegamy przed zbytnią łagodnością dla zwierząt w ciele ludzkiem, mających tyle krwi i łez ludzkich na sumieniu. **Wyswobodzeni z piekła ukraińskiego rodacy nasi domagają się sądu i kary na swych oprawców.**

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

—o—

Wolny handel ziemiopłodami czy system kontyngentowy.

(Międzydzielnicowy zjazd aprowizacyjny w Warszawie.).

Podczas pierwszego dnia zjazdu głosy rozdzieliły się w trzech kierunkach: **za wolnym handlem, za sekwestrem ziemiopłodów,** czyli upaństwowieniem produkcyi i za systemem **kontyngentowym.** Aby złożyć zjazdowi sformułowane wnioski, obrano 3 komisye odpowiednio do trzech kierunków. Podczas narad ustalono, że system wolnego handlu nie da się jeszcze zaprowadzić, wobec czego komisya ta złączyła się z komisyą systemu kontyngentowego.

Dyskusya toczyła się przez cały następny dzień. Ponieważ we wnioskach ostatecznych wysuwano tylko dwa poglądy: całkowitego sekwestru i kontyngentu (z częściowym wolnym obrotem) przeto min. Minkiewicz zarządził głosowanie według reprezentowanych instytucyi.

Za sekwestrem oświadczyli się: przedstawiciele zarządów miast Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa, Cieszyna i Częstochowy, dzielnicowej rady aprowizacyjnej m. Krakowa, rady gosp. w Cieszynie, zrzeszenia kooperatyw w Warszawie, Związku pracowników kolejowych.

Delegaci pozostałych organizacyj, reprezentowanych na zjeździe, a więc nacz. rady ludowej w Poznaniu i organizacyi producentów **wypowiedziały się za systemem kontyngentowym.**

Wobec wyniku głosowania: **17 głosów za sekwestrem zbiorów przez państwo i oddanie państwu prawa wyłącznego zakupu zboża i ziemniaków a 9 głosów za systemem kontyngentowym,** rząd przedłożyć by winien sejmowi wniosek o **zaprowadzenie sekwestru i monopolu państwowego zbożowego i ziemniaczanego.** Słychać atoli, że rząd nie pójdzie tak daleko, lecz obierze pośrednią drogę: mianowicie ustali zasadę, że producenci obowiązani są oddać państwu pewien ustalony kontyngent w drodze przymusowej, resztę zbioru zakupić będzie mogło atoli wyłącznie państwo z wykluczeniem pośrednictwa.

—o—

Kronika gospodarcza.

SPADEK DEWIZ NIEMIECKICH I AUSTRYACKICH. W Zurychu i Amsterdamie kurs koron i marek ciągle spada. Jest to wypływem napięcia podczas oczekiwania wyników traktatu pokojowego. W Zurychu spadł kurs koron z 20.25 na 18.75, marek z 86.50 na 85.50; w Amsterdamie spadły korony z 10.25 na 10.10, marki z 18.25 na 17.20.

PRZEMYSŁ WSCHODNIO-GALICYJSKI ZAGROŻONY ZUPEŁNIE BRAKIEM WĘGLA. Jak słychać, wojskowość zarekwirowała ostatnimi dniami wszystek węgiel prywatny dla potrzeb kolei wschodnio-galicyjskich.

W ten sposób przemysłowcy, którzy z trudem mogli utrzymywać w ruchu przedsiębiorstwa fabryczne, mając przeważnie tylko iluzoryczne stałe przydziały miesięczne z krakowskiego Inspektoratu węglowego, stanęli wobec niebezpieczeństwa wstrzymania ruchu fabrycznego.

KSIĘGARNIE KOLEJOWE W POLSCE. Polskie Tow. [illegible] kolejowych „Ruch“ w Warszawie zawiadamia, że [illegible] koncesyi, otrzymanej od ministeryum komunikacyi na rzecz inwalidów wojennych i byłych wojskowych Polaków, otworzone zostało przez szereg firm księgarskich ze wszystkich dawnych zaborów Polski powyższe Towarzystwo, jako spółka z ogr. odp., z centralą swą w Warszawie z filiami w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, w celu urządzania księgarni kolejowych, a więc sprzedaży książek, broszur i pism peryodycznych we wszystkich językach, pocztówek, marek pocztowych, materyałów piśmiennych, galanteryi i losów loteryjnych, bezpłatnego rozdawania wydawnictw reklamowych, umieszczania plakatów, ustawiania automatów ze sprzedażą różnych artykułów na wszystkich stacyach komunikacyi kolejowej, wodnej i samochodowej, na całym terenie podległym kompetencyi ministeryum komunikacyi w obrębie Rzeczypospolitej polskiej.

Sekcyi opieki nad inwalidami ministeryum spraw wojskowych Towarzystwo oddaje połowę dochodów, w przedsiębiorstwie zaś zatrudnia wyłącznie inwalidów oraz byłych wojskowych.

Wybrani są na dyrektora p. J. Ignacy Majewski, do zarządu pp. Z. Arct, L. Fiszer i dr J. Gebethner.

Od dnia założenia Towarzystwo już otworzyło 50 księgarni kolejowych na stacyach dawnego Królestwa Kongresowego, 15 zaś na terenie dawnej Galicyi zachodniej z biurem dzienników, ogłoszeń i księgarni w Warszawie i Krakowie.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU W ŁODZI. Firma Poznański zamierza już w sierpniu r. b. uruchomić wszystkie swe fabryki. Surowiec zapewniony: 20.000 bel bawełny jest w drodze, drugie tyle czeka kolei transportu w Liverpoolu.

W fabryce Gayera już zaczęto przyjmować robotników do pracy.

Z otrzymanych z Poznańskiego surowców wyrabiane są przez małe zakłady fabryczne niektóre artykuły dla intendantury wojskowej.

KTO WINIEN BRAKOWI ASYGNAT NA PROWINCYI? Z Olkuskiej ziemi pisze nam b. poważny korespondent: „Zniechęcają się ludzie do pożyczki z braku asygnat. Jest ktoś w Ministeryum, który utrudnia, albo nie dba dość o sprawę. Ja i mój sąsiad złożyliśmy na poczcie w Szczekocinach (Olkuski powiat) większą sumę na pożyczkę państwową już temu dwa miesiące, dostaliśmy z poczty pokwitowanie, bo asygnat nie było, i rzecz dziwna: mimo trzykrotnego zgłoszenia się naczelnika poczty w Szczekocinach o asygnaty, dotąd nie nadeszły! Wobec takiego nieładu, czy złej woli trudno, żeby sprawa szła dobrze. Chłop potrzebuje asygnaty zaraz i z gminy — nie żeby szedł dwie mile na pocztę. Chłop potrzebuje asygnaty, a nie kwitka. Wypada zbadać, czemu przypisać ten nieład“. — Polecamy tę sprawę ministerstwu skarbu.

PRZECIW MONOPOLIZACYI I SOCYALIZACYI HANDLU I PRZEMYSŁU. W dniu 25 bm. w Poznaniu odbył się wielki wiec kupiectwa i przemysłu. Na porządku dziennym rozpraw było omówienie stanowiska wobec zamiarów socyalizacyi i monopolizacyi handlu i przemysłu. Zebrani wyraźnie zaprotestowali przeciw naruszeniu możliwości rozwoju pracy narodowej.

—o—

Kursa dewiz i walut.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, 30 maja. Obroty prócz transakcyi rublami duże. Korony zwyżkowo, franki i funty utrzymują się: ruble nieco słabiej. Ruble carskie 117—116. Korony 52.15—52.75. Franki 248—248.75. Funty 70.50—70.

WIEDEŃ, 30 maja. (Centrala dewiz). Marki 174, Leje 180, Lewy 130, Franki szwajc. 491, Franki francuskie 402, Liry 310, Funty szterl. 119.50, Dolary 26.50, Ruble 180.

BERLIN, 30. maja. Holandya 555, Dania 329, Szwecya 351, Norwegia 345, Szwajcarya 274, reszta bez zmiany.

—o—

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 31. maja 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak
4% Poż. kraj. E. 1893 . . .	102·50	103·50	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	102·—	103·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913 . .	105·—	106·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	105·00	106·00	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99·75	100·75	
4% „ „ Lwowa	97·00	98·00	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	104.00	105·00	106·10
4% „ „ „ „	102·00	103·00	
4% „ kolejowe „ „	102.00	103·00	
4½% Listy zast. Banku krajow.	108·50	109·50	
4% „ „ „ „	104·—	105·—	106.—
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	103·50	104·50	
4½% „ „ „ „ 52 lat	108·—	110·—	
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	104·50	105.50	
4% „ „ „ „ 60 l.	101·50	102·50	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	105·50	106·50	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	104.—	106·—	
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	
Gal. Bank Hipoteczny	650.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	525·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	460.—	—.—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—.—	—.—	
Polskie Tow. handlowe . . .	380.—	390·—	
Tow. akc. Zieleniewski	—.—	—.—	
„Górka“ Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza“	—·—	—·—	
WALUTY.			
Marki polskie	186·—	192.—	000·0
Marki niemieckie	190·—	196·—	000·—
„ „ drobne . .	187·—	193·—	
Ruble carskie po 100 Rb. . .	230.—	235·—	
„ „ „ 500	225·—	230.—	246·—
„ „ drobne	—.—	—.—	
„ dumskie	137·—	141·—	140·—
Lei rumuńskie	200·—	206·—	230·—

—o—

Kawaler lat 40, łagodnego usposobienia, domator, na niezłem stanowisku, samotny jak kruk na sośnie, poszukuje tą drogą towarzyszki życia, panny lub młodej wdowy. Posag niekonieczny. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Polsk.“ dla „Samotny 439“.

OBIADY domowe z 3 dań **5 koron.** W abonamencie opust. **Kraków, Gołębia 18,** I. p.

Potrzebna zaraz zdolna panna i uczenica do modniarstwa 445 **w Salonie Mód „Ewa“ Kraków, Gołębia 3.**

Gramofon większych rozmiarów, nadający się do kawiarni lub restauracyi, z membraną na gwóźdź i drugą na kamień, oraz kilkadziesiąt płyt, wszystko w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. — Adres wskaże Admin. „Dziennika Polskiego“. 441

Maszynę do pisania marki „Courier“ w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. — Adres w Admin. „Dziennika Polskiego“. 442

Lokal sklepowy w ruchliwej ulicy — potrzebny od 1 lipca ewentualnie później. Zgłoszenia do „Dziennika Polskiego“ pod „Kupiec“.

500 do 1000 K nagrody za wskazanie mieszkania składającego się z 4 do 5 (może być i więcej) pokoi z przynależnościami.—Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Polskiego“ dla Z. B. 448

Na lato poszukuję mieszkania składającego się z 2—8 pokoi z kuchnią w Tenczynku, Krzeszowicach lub okolicy. — Zgłoszenia z podaniem ceny do Admin. „Dziennika Polskiego“ dla „Irena 445“.

Potrzebni chłopcy na pensyę i prowizyę do rozsprzedaży wieczorowego dziennika. — Zgłaszać się do Administr. „Dziennika Polskiego“ Szpitalna 36.

KAPELUSZE DAMSKIE wiosenne oraz **żałobne** w wielkim wyborze. Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty. 309 **Jadwiga Pollerowa** Rynek, linia A-B 43. I. p. nad sklepem Wp. Wiskidy.

Drzewo **DESKI** każdego rodzaju, **KOKS, TER, CEMENT, WAPNO, WĘGIEL DREWNIANY** — dostarcza **Biuro Techniczne P. PONCZA Cieszyn, Śląsk.**

Osoba starsza z lepszej rodziny poleca się paniom wyjeżdżającym do **przypilnowania mieszkania, wyręczenia w gospodarstwie i kuchni** od 1. czerwca. — Zgłoszenia listowne pod „Wdowa 50“ do „Dziennika Polskiego“ Szpitalna 36. 438

Wynajmiemy lub kupimy Automobil ciężarowy w dobrym stanie do wożenia drzewa. 431 Oferty z podaniem sprawności motoru i możliwie z gwarancyą prosimy nadesłać pod adresem: **Zarząd Dóbr Zakopane.**

Szwajcarskie kozy saneńskie, najlepsze dojki, cielne albo świeżo dojne i odchowane 373 **prosięta** sprzedaje Zakład **„Ornis“** (założony r. 1897) **KRAKÓW** — (Hotel Saski) Wysyła koleją. Zapytania markę.

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką bižuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. **Józef Cyankiewicz Sławkowska L. 1.** (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski. 296

ZAKŁAD Tapicersko-Dekoracyjny 453 pod firmą: **PIOTR PAŁKA** został przeniesiony z ul. Sławkowskiej 21 **na ulicę św. Marka L. 19** (róg ulicy Floryańskiej L. 26). Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis meble, dywany, materace i wszelkie dekoracye. Polecam się nadal łaskawej pamięci Szan. Klienteli.

Kraków, Szczepańska 7., I p. „Strój“ Wyższa Uczelnia kroju i szycia wzorowo urządzona. Nowe kursa 412 **rozpoczynają się 5 czerwca 1919.** Kilka systemów kroju. — Szycie. — Dział francuski i angielski. — Ukwalifikowane siły nauczycielskie. — Nauczanie metodyczne. **Informacye i zgłoszenia codziennie w godz. od 10—11. — Prospekty darmo.**

Nowy dom drewniany stodoła, stajnia na parę koni i krowy, nowe, sklep, trafika, jedenaście morgów gruntu, wszystko obsiane, okazyjnie zaraz do sprzedania za stopięćdziesiąt tysięcy koron gotówką. Realność ta znajduje się we wielkiej wsi pod Krakowem 13 km. gościńcem bitym. Zgłoszenia przyjmuje osobiście Rząd. upow. biuro parcelacyjne w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 26. 482

Papieru płaskiego drukowego, zwykłego 487 pół wagonu, formatu 50×80 *cm* sprzedam. Oferty z podaniem ceny przyjmie Administr. »Dziennika Polsk.« pod »Papier«.

Polskie kresy zachod.-połudn. Etnograficzna mapa 409 **Śląska Trenczyńskiego górn., Spiszu i Orawy** wyszła nakładem **Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena 6 Kor. + 60 hal.** dod. droż.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Spójnia“ w Krakowie (Czysta 19) wyszła z druku niezmiernie aktualna broszura autora „Na Skalnem Podhalu“ 415 **Kazimierza Przerwy-Tetmajera** p. t.: **„O Spisz, Orawę i Podhale“ Cena egz. 1·50. Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Potrzebny Lokal sklepowy z 3-ma lub 4-ma pokojami od 1-go lipca. 452 Zgłoszenia pod »Przemysł« do Administr. »Dziennika Polskiego«. **Pośrednictwo wynagrodzę.**

Zupełnie bezpłatnie! otrzyma każdy 430 **prenumerator „SATYRA“** tytułem premii niezmiernie aktualną broszurę **Kazimierza Przerwy-Tetmajera** pod tytułem: **„O Spisz, Orawę i Podhale.“** Adres Administracyi „Satyra“: **KRAKÓW, ul. Czysta L. 19.** Prenumerata kwartalna **K. 16.**

Lekcyj śpiewu solowego udziela STANISŁAW BURSA artysta-śpiewak, — kierownik koncesyonow. szkoły śpiewu ul. Kapucyńska l. 3. III. p. Telef. 257. Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popoł. **Klasę gry fortepianowej prowadzi P. MARYA CZERWIŃSKA** 406 **uczennica Domaniewskiego.**

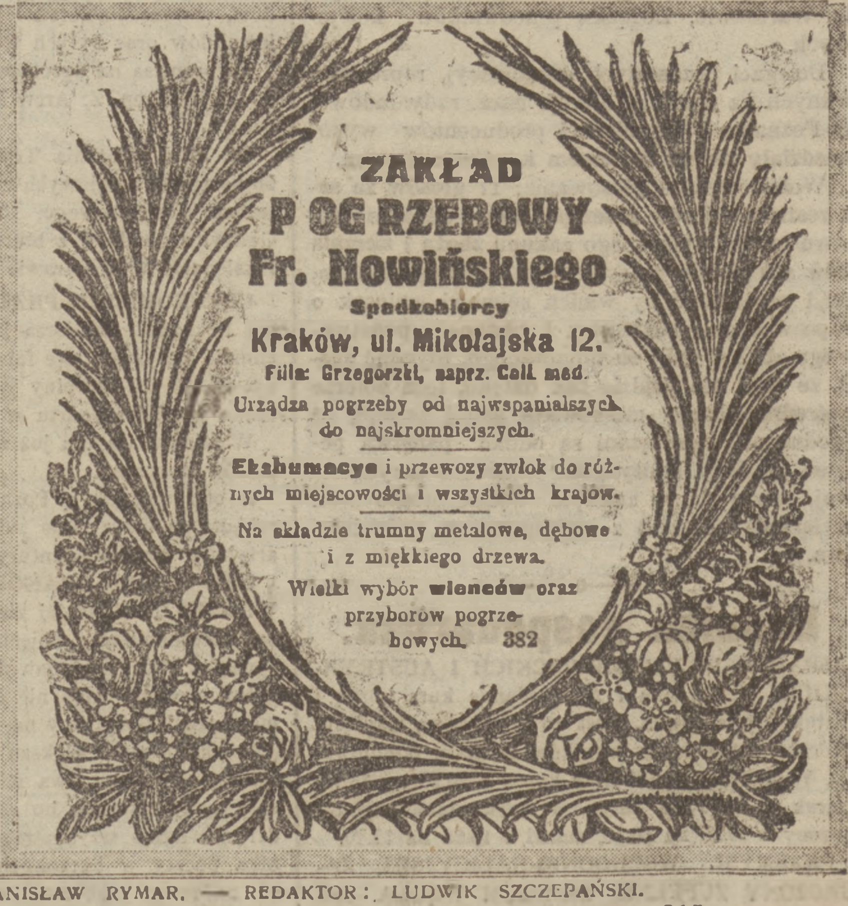
!! KRÓJ i SZYCIE !! Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych **w szkole kroju i szycia „JÓZEFINA“ Długa 11.** 429 **Kurs rozpocznie się 2-go czerwca.** Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.

„Przegląd kobiecy“ dwutygodnik poświęcony sprawom kobiecym 403 pod naczelną redakcyą **IRENY SLIWICKIEJ** przy współudziale wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincyi. **Redakcya i przedstawicielstwa: W WARSZAWIE** (ul. Hoża L. 9), **W KRAKOWIE** (ul. Zwierzyniecka L. 30) **i W LUBLINIE.** Prenumeratę kwartalną w kwocie **14 Koron** przyjmują wszystkie księgarnie i Administracya główna: „BIURO REKLAMA“ Lublin, Kościuszki 8, skrzynka pocztowa Nr. 50. **Najlepsze miejsce ogłoszeń** dla firm mających kobiecą klientelę. Ogłoszenia wprost do administracyi lub do któregokolwiek Biura ogłoszeń.

Bańki felczerskie sprzedaje się **Kraków, ul. Gołębia l. 20.** — A. Rutkowski. 102

Fryzer damski i męski kilkuletni współpracownik firmy Wiskida — ostatnio w hotelu francuskim, objął pod własne kierownictwo zakład fryzerski pod firmą **Łabużek, ul. Szewska 4.** Poleca gabinet dla Pań, manicure, salon męski. Z poważaniem **Adam RZEWSKI.** 251

KURSA PRAWNICZE „Ius“ Kraków Rynek gł. 22 **„Ius“** EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System pisemny i lekcyowy.



WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — UL. KARMELICKA 16. — TELEF. 315.